

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

numer 5(87)/2011

ISSN 1689-6920

29 maja 2011



Nie zamykajmy serc, zbawienia nadszedł czas...

Otwórzmy serca i uszy — przed nami tydzień wyjątkowy, czas misji parafialnych, czas spotkań z Bogiem. Okazja do tego, by coś odnowić, odmienić w swoim życiu, by zatrzymać się na chwilę w naszym codziennym pośpiechu. Można by rzec niemal reklamowym językiem, że każdy znajdzie tu coś dla siebie — to właśnie słowo, tę myśl, która będzie pasować do jego sytuacji, do jego problemów i dylematów. Każdy powinien poczuć się osobiście zaproszony — takie zresztą zaproszenia dotarły do każdego domu. Program misji publikujemy też na drugiej stronie „Verbum”. A pomagać w duchowej odnowie będą nam ojcowie klaretyni — o. Krzysztof Gierad i o. Aleksander Bober, których serdecznie witamy w naszej parafii.

Obraz Annibale Carracciego, który reprodukuje my na tej stronie przypomina o spotkaniu Chrystusa z Samarytanką. Czas misji to właśnie taki moment, gdy możemy jak Samarytanka prosić Chrystusa, by dał nam wody żywej, czas byśmy zrozumieli, że tylko On jest drogą, prawdą i życiem, źródłem i mocą. Chrystus wie o nas wszystko, tak jak wiedział o tej samarytańskiej kobiecie, wie, że jesteśmy słabi, ale że szukamy, że pragniemy Go spotkać, choć często, tak jak ona, sprowadzamy większość spraw do naszej doczesności, codzienności, nie umiając spojrzeć głębiej, dalej. Studnia w wielu kulturach jest symbolem nie tylko źródła, ale też naszego wnętrza. To tam właśnie puka dziś Chrystus, przypominając, że tylko w Nim jest nasze zbawienie.

W „Verbum” przypominamy też o najważniejszych wydarzeniach ostatnich tygodni — o beatyfikacji Jana Pawła II, publikujemy relacje uczestników, prace młodzieży poświęcone polskiemu Papieżowi. Oby nowy błogosławiony wspierał nas w duchowym wzrastaniu każdego dnia.

J.K.

Jeżeli tłumów karmiłeś narody,
Które się zbiegły z pobliza i z dali,
Pięć ryb, chociaż niedowiarstwem mali
Byli, a jednak nasycili głody;

Jeżeliś, Panie, na wzburzeniu wody
Śród uczniów, co Twej bliży nie ufali,
Słowem swym rozruch uspokoił fali,
Iż nikt, co lękał się, nie doznał szkody;

Czyż być nie może, Królu wszech stuleci,
Abym ja, który płynę w kruchej łodzi
I którym burza niekiełznana ciska,

Nie miał być z Twoich apostoelskich dzieci
I przejść do Ciebie po mych win powodzi,
Choć jak Piotr Twegom zaparł się nazwiska.

Leopold Staff



Annibale Carracci, Jezus i Samarytanka

Misje święte w naszej parafii

29 maja — 5 czerwca 2011

Misjonarze: o. Krzysztof Gierad, o. Aleksander Bober

W imieniu Misjonarzy Klaretynów, Księdza Proboszcza, Księdza Wikariusza i Księdza Diakona, serdecznie zapraszamy do uczestnictwa w Misjach Świętych w naszej Parafii.

Program Misji Świętych

Niedziela, 29 maja,

Dzień Zmarłych

7.30 — Msza Święta z nauką misyjną.

9.00 — Msza Święta z nauką misyjną.

11.00 — Uroczysta Msza Święta rozpoczynająca misje parafialne z przekazaniem stuły.

12.30 — Msza Święta z nauką misyjną w Zaslaviu.

18.00 — Msza Święta z nauką misyjną; po nauce bije Dzwon Pokutny.

21.00 — Apel Jasnogórski i podsumowanie dnia.

Poniedziałek, 30 maja,

Dzień Zmarłych

8.00 — Msza Święta z nauką misyjną.

16.00 — Msza Święta z nauką misyjną w Zaslaviu.

18.00 — Msza Święta z nauką misyjną. Po Mszy Świętej procesja na cmentarz i nabożeństwo za zmarłych.

21.00 — Apel Jasnogórski i podsumowanie dnia.

Wtorek, 31 maja,

Dzień Małżeństwa i Rodziny

8.00 — Msza Święta z nauką misyjną.

16.00 — Nabożeństwo majowe dla dzieci na wzgórzu klasztornym.

16.00 — Msza Święta z nauką misyjną, odnowienie przyrzeczeń małżeńskich w kościele w Zaslaviu.

18.00 — Msza Święta z nauką misyjną, odnowienie przyrzeczeń małżeńskich, błogosławieństwo dzieci i matek oczekujących potomstwa.

21.00 — Apel Jasnogórski i podsumowanie dnia.

Środa, 1 czerwca,

Dzień Chorych

8.00 — Msza Święta z nauką misyjną.

16.00 — Msza Święta z nauką misyjną i udzieleniem sakramentu chorych w kościele w Zaslaviu.

18.00 — Msza Święta z nauką misyjną i udzieleniem sakramentu chorych.

21.00 — Apel Jasnogórski i podsumowanie dnia.

Czwartek, 2 czerwca,

Dzień Kapłański

8.00 — Msza Święta z nauką misyjną.

16.00 — Msza Święta z nauką misyjną w kościele w Zaslaviu.

18.00 — Msza Święta z nauką misyjną i odnowieniem przyrzeczeń kapłańskich przez księży.

20.00 — Msza Święta z nauką misyjną dla młodzieży.

21.00 — Apel Jasnogórski i podsumowanie dnia.

Piątek, 3 czerwca,

Dzień Prześlągania i Pojednania

8.00 — Msza Święta z nauką misyjną.

9.00 — Nabożeństwo pokutne i spowiedź święta.

15.00 — Nabożeństwo pokutne i spowiedź święta w kościele w Zaslaviu.

16.00 — Msza Święta z nauką misyjną w kościele w Zaslaviu.

17.00 — Nabożeństwo pokutne i spowiedź święta

18.00 — Msza Święta z nauką misyjną i obrzędem prześlągania.

20.00 — Msza Święta z nauką misyjną dla młodzieży.

21.00 — Apel Jasnogórski i podsumowanie dnia.

Sobota, 4 czerwca,

Dzień Maryjny

8.00 — Msza Święta z nauką misyjną i odnowieniem Ślubów Jasnogórskich.

18.00 — Msza Święta z nauką misyjną i odnowieniem Ślubów Jasnogórskich.

21.00 — Apel Jasnogórski i podsumowanie dnia.

Niedziela, 5 czerwca,

Zakończenie misji parafialnych

7.30 — Msza Święta z nauką misyjną.

9.00 — Msza Święta z nauką misyjną.

11.00 — Msza Święta z nauką misyjną.

12.30 — Msza Święta z nauką misyjną i uroczyste błogosławieństwo na zakończenie misji w kościele w Zaslaviu.

18.00 — Msza Święta z nauką misyjną, procesja ze świecami do Krzyża Misyjnego, poświęcenie Krzyża; uroczyste błogosławieństwo na zakończenie misji.

Umiłowani w Chrystusie, Bracia i Siostry.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Pragnę wszystkich Was, to znaczy całą wspólnotę parafialną, Księdza Proboszcza oraz Księdza Wikariusza serdecznie pozdrowić w imieniu Misjonarzy Klaretynów. Z woli Bożej i na zaproszenie Waszego duszpasterza już za tydzień przyjdziemy do Was, aby wspólnie przeżyć wielkie wydarzenie duchowe, jakim są Misje Święte. To wielka radość, aby w tym szczególnym czasie być razem z Wami na modlitwie, jak Apostołowie razem z Maryją w Wieczerniku; naszym Wieczernikiem jest ta świątynia. Przyjdziemy z posługą Słowa Bożego, byśmy jeszcze lepiej zjednoczyli się z Bogiem i bliźnimi poprzez ponowne odkrycie swojej chrześcijańskiej tożsamości, która zwłaszcza w ostatnim czasie dość widocznie się osłabia, co powoduje zagubienie człowieka na drodze do Boga.

Misje Święte to czas szczególnego działania Ducha Świętego; to spotkanie z żywym Chrystusem, który chce być dla każdego z nas Drogą, Prawdą i Życiem. Spotkanie to dokonuje się najpełniej poprzez sakramenty święte przyjmowane z głęboką wiarą i umocnione Słowem Bożym.

Do jak najlepszego przeżycia tego wydarzenia zachęca nas mocno i serdecznie doświadczenie minionych pokoleń, pouczając, że to przeżycie dokonuje się przez uczynienie bilansu chrześcijańskiego zaangażowania, odnowę życia religijno-moralnego i radosne spojrzenie na nadchodzące jutro, po wcześniejszym oczyszczeniu własnego sumienia w źródle Bożego miłosierdzia.

Jednak do dobrego przeżycia tego wyjątkowego czasu Misji Świętych nie wystarczą tylko ogłoszenia, zachęty duszpasterzy czy nasza obecność między Wami. Potrzebna jest Wasza, drodzy Siostry i Bracie w Chrystusie, obecność i zaangażowanie.

Dlatego zwracam się do Was wszystkich z ogromną prośbą i apelem: zechciejcie włączyć się czynnie w to misyjne dzieło. Już dzisiaj proszę, pomyślcie, jak wy-

gospodarować czas, by wziąć udział w naukach misyjnych; co zrobić, aby cała rodzina gorliwie skorzystała z przygotowanych przez samego Boga darów? Niech to będzie autentycznie czas rodzinnego zrywu i zbliżenia się do Dobrego Boga. Kto wie? Może niektóre prace trzeba będzie odłożyć na później — zaplanujcie to, proszę, już teraz! Niech w Waszych rodzinach wiadać będzie, że w parafii dzieje się coś nadzwyczajnego. Zatrzymajmy się na chwilę dla Boga! Odetchnijmy



Wiliam Holman Hunt, Światłość świata, 1853

Modlitwa o dobre przygotowanie do Misji Świętych

Boski Zbawicielu, Jezu Chryste, w głębokiej pokorze upadamy przed Twoim majestatem i prosimy o błogosławieństwo dla Misji parafialnych, które mają odnowić oblicze naszej wspólnoty.

Nie bądź zagniewany na tych, którzy odeszli od Ciebie. Sprowadź ich z błędnej drogi i ukaz im piękno życia w łasce, aby nasza rodzina parafialna mogła się rozwijać w prawdziwej radości.

Matko Zbawiciela — módl się za nami!

duchową atmosferą i Bożą miłością, abyśmy nie stracili się w pogoni za beztroskim życiem. Uczynicie to, proszę, nie dla nas, nie dla Księdza Proboszcza, ale dla samego Boga! A wtedy zrozumiemy, co to znaczy otworzyć się na Boże działanie i utrwalić swoją wiarę, która niczym kotwica będzie naszą ostoją wobec zagrożeń współczesnego świata. Odetchnijmy w tych

nadchodzących dniach Bogiem i Jego miłością, abyśmy poczuli się kochani przez Tego, który dla naszego zbawienia nie oszczędził własnego Syna, lecz wydał Go na ukrzyżowanie.

Domyslam się, że są wśród Was i tacy, którzy uważają, że Bóg, Kościół i ten święty nadchodzący czas Misji nie są im do niczego potrzebne. Może jest to ktoś Wam bliski, a może sąsiad lub znajomy. Bardzo często są to ludzie zagubieni, doświadczeni przez życie, schorowani lub zwyczajnie samotni. Proszę Was, nie zostawiajcie ich samych sobie! Ten tydzień, który nam pozostał do rozpoczęcia Misji Świętych, wykorzystajmy na modlitwę za nich, prosząc Ducha Świętego, by wlał w ich serca pragnienie nieba i rozpałił miłością, tą miłością, która pochodzi od samego Boga i potrafi obudzić nawet najbardziej obojętnego człowieka. Niech to od dzisiaj będzie przedmiotem naszej codziennej modlitwy, abyśmy wszyscy mogli się zgromadzić w tej świątyni na wspólnym wychwalaniu Boga za Jego niezmiernie dzieła.

Jako odpowiedzialni chrześcijanie zadbajmy o to, byśmy nie tylko sami wzięli udział w Misjach Świętych,

ale aby przybyli również inni: znajomi, sąsiedzi, ludzie zagubieni i samotni. Niech to stanie się punktem naszego honoru, aby w miarę naszych możliwości pomóc wszystkim przyjść i przeżyć we wspólnocie te błogosławione dni. Dokonamy wiele na rzecz Misji Świętych, tylko pokonajmy strach, wstyd i nieśmiałość, a wzbudźmy w sobie odwagę mówienia o Misjach Świętych i zapraszania niezdecydowanych.

Przede wszystkim jednak módlmy się o misyjne łaski dla nas samych i naszych rodzin. Módlmy się za opornych i żyjących w stanie grzechu, jak również za niezdecydowanych. W ich intencji ofiarujemy swoje krzyże i cierpienia; radości i smutki. Nie pójdzie to na marne, bo wraz z Chrystusem ukrzyżowanym i zmarłychychwstałym odniesiemy duchowe zwycięstwo!

Do wszystkich zatem, bez wyjątku, kieruję serdeczne zaproszenie: weźcie udział w świętym czasie Misji parafialnych i cieszcie się odnową Waszej wiary, nadziei i miłości!

Z pozdrowieniami w Chrystusie Zbawicielu

Pamiętający w modlitwie i w imieniu Misjonarzy Klaretynów proszący o modlitwę

o. Aleksander Bober cmf

Spotkanie Młodych Archidiecezji Przemyskiej

W dniach od 15 do 17 kwietnia w Sanoku odbywało się Spotkanie Młodych Archidiecezji Przemyskiej. Tegoroczne hasło brzmiało: „Przez wiarę zakorzenie- ni w Chrystusie”.



Uczestnicy spotkania podczas wspólnej modlitwy

Każdego roku na Spotkanie przyjeżdżają setki młodych osób. Tegoroczne miało dla nas — młodzieży zagórskiej — szczególny wymiar, gdyż wielu z nas włączyło się w wolontariat, służby porządkowe, czy też udzielało się w Diakonii Muzycznej. Sanoccy księża poświęcili dużo czasu i pracy z nami, aby spotkanie było zorganizowane jak najlepiej. W piątek przyjeżdżająca młodzież zgłaszała się do recepcji, z których, po

otrzymaniu identyfikatora, przewodnika oraz programu spotkania udawała się do miejsca zakwaterowania. Wieczorem odbyło się uroczyste zawiązanie wspólnoty, związane z celebracją nabożeństwa: „Wejdz do namiotu spotkania” (por. Wj 33,7). Tego dnia w każdym kościele stacyjnym ustawiony był symboliczny namiot. Po nabożeństwie młodzież rozeszła się do przydzielonych im domów. W sobotę rano we wszystkich kościołach o godzinie 8.30 odprawiona została Msza Święta.



Palmy na placu przed kościołem farnym

Kolejnym punktem programu było spotkanie w grupach dzielenia, które poruszyły temat: „Co buduje a co rozbija Komunię z Bogiem?”, zakończone podsumo-

waniem pracy i modlitwą Anioł Pański. Po spotkaniach nadeszła pora obiadu, a od godziny 14 zaczęły odbywać się spotkania z cyklu „Dumni z Ewangelii”.



Procesja z palmami

Program obejmował: spotkanie z ks. dr Andrzejem Skibą — egzorcystą diecezjalnym, pt. „Wyklinam Cię i wypędzam”; Oratorium — „Miłosierdzie Pana nie przemija” w wykonaniu Diakonii Muzycznej, sanockiego zespołu wokalnego „Soul” oraz muzyków Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku; koncert zespołu „Stróże Poranka”; Projekt Szkoły Nowej Ewangelizacji św. Jakuba Apostoła Archidiecezji Przemyskiej — ewangelizacja wizualna i ewangeliczna, oraz zwiedzanie sanockiego skansenu. Ponadto w kościele Franciszkanów możliwa była adoracja Najświętszego Sakramentu i skorzystanie z Sakramentu Pokuty. „Rozmowy o życiowych wyborach oraz modlitwa o powołania i za powołanych” —



Duchowni z gałązkami palmowymi

był to projekt animowany przez klerycki zespół „SPES” z WSD w Przemyślu, a specjaliści z ośrodka wsparcia SOS w Lesku: psycholog, pedagog i terapeutka prowadzili zajęcia w ramach projektu: „Zwalcz niemoc — zatrzymaj przemoc”. Po tych spotkaniach nadszedł czas kolacji. Najważniejszym punktem w tym dniu była Adoracja Krzyża, która całą młodzież skupiła w kościele pw. Chrystusa Króla. To piękne wydarzenie z pewnością na długo pozostanie w pamięci wszystkich uczestników.

Najważniejszym i najpiękniejszym momentem była możliwość dotknięcia wędrującego po kościele krzyża przez wszystkich, którzy brali udział w tym nabożeństwie. Ostatni dzień — tj. Niedziela Palmowa rozpoczęła się modlitwą poranną — jutrznią. O godzinie 11.00 przy kościele farnym odbył się obrzęd poświęcenia palm, oraz procesja na rynek, gdzie ks. Abp Celestino Migliore, Nuncjusz Apostolski w Polsce, przekazał młodzieży znak misji — modlitewnik, oraz poprowadził Eucharystię. Słowo Boże wygłosił ks. Abp Józef Michalik.



Ks. Arcybiskup Józef Michalik podczas Mszy Świętej

Tradycją kończącą każde Spotkanie Młodych jest ogłoszenie, a jednocześnie zaproszenie do kolejnego miasta organizującego SMAP. Okazało się, że w 2012 roku spotkamy się w Łańcucie. Mam nadzieję że i wtedy przybędzie dużo młodzieży chętnych do wspólnego przeżycia tych dni.



Óltarz przed wejściem do kościoła farnego

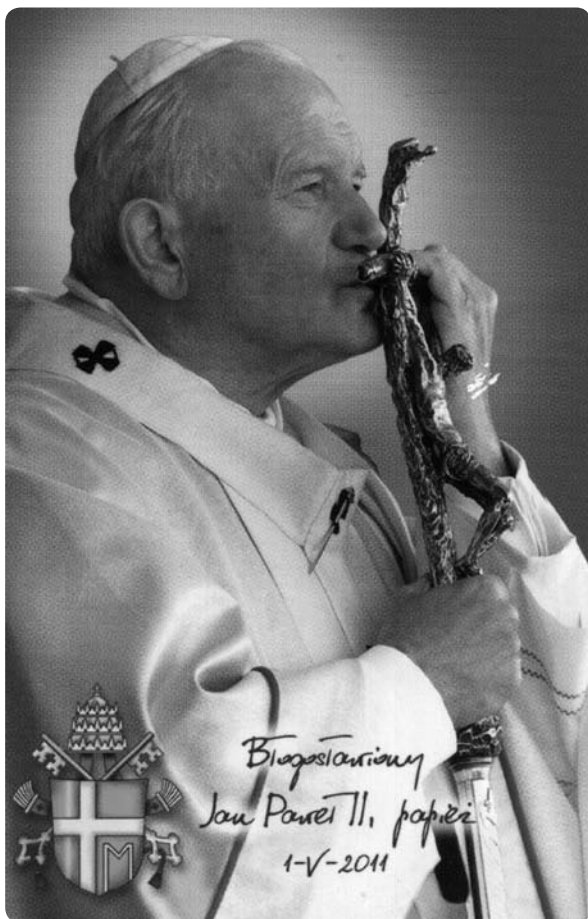
Warto dodać, że nieoczekiwanie, ks. abp Michalik wraz z Nuncjuszem Apostolskim odwiedzili — można rzec — incognito — naszą parafię, właśnie w Niedzielę Palmową, po Mszy Świętej o godz. 9.00, zatrzymując się na chwilę modlitwy przed obrazem Matki Bożej Zagórskiej.

M.M.

Dziękujemy p. Zbigniewowi Wronie za udostępnienie zdjęć z uroczystości Niedzieli Palmowej.

Nocne spotkanie z papieżem

Wokół wszystko ucichło, zrobiło się ciemno. Cały dom zapadł w kamienny sen, tylko ja nie mogłem zasnąć. Cały czas chodziła mi po głowie jedna myśl, a mianowicie fenomen Jana Pawła II. Starałem się zrozumieć, czym różnił się od swoich poprzedników? Jak przyciągał do siebie tak wielkie tłumy? Co takiego zrobił, że wśród jego wiernych słuchaczy byli zarówno ludzie dojrzały, młodzież, jak i dzieci? Czy dokonał czegoś innego, większego, niż jego poprzednicy? Starałem się poukładać sobie to wszystko w głowie. Zamykam oczy i przypominam sobie ostatnio przeczytany artykuł, który mówił o papieżu Polaku jako przyjacielu młodzieży. Rzeczywiście, w całym jego pontyfikacie było wiele cudownych chwil, które udowodniły, że my, młodzi, stanowimy przyszłość Kościoła. Wielokrotnie udowadniał nam, jak bardzo Mu na nas zależy, jaką wielką wartość dla Niego stanowimy.



Czułem, że w moim sercu na zawsze pozostanie miejsce dla Jego słów...

Nagle ocknąłem się ze słowami modlitwy na ustach... „Módl się za nami grzesznymi...” Czyżby Ktoś czuwał nad kierunkiem i sensem moich rozmyślań? Na pewno!!! Niech czuwa nad całym moim życiem!!!

Postawa Ojca Świętego zachęcała młodych do świadomego, dojrzałego uczestniczenia w życiu Kościoła. Był on ich przewodnikiem i przyjacielem.

Nie wiem dlaczego ale nagle zobaczyłem obraz — Papież na nartach. W tym miejscu warto wspomnieć o tym, iż Jan Paweł II spędzał czas wolny bardzo aktywnie. Nie „marnował” wakacji. W przeciwieństwie do swoich poprzedników stawiał na aktywny wypoczynek. Uwielbiał chodzić po górach, były jego miłością. Niezależnie od wieku, w jakim się znajdował, w jego ciele zawsze był młody duch. Aż przykro pisać, jak często sam nie potrafię dobrze wykorzystać czasu wolnego. Imponował mi zawsze zapał sportowy naszego papieża.

Kolejny raz zamykam oczy i... zaczynam coraz więcej rozumieć, ale postanowiłem, że na tym nie poprzestanę. Wysilał umysł i dalej drążę ten temat. Myślę o tym, że władał wieloma językami, jak żaden jego poprzednik, odbył 104 pielgrzymki po świecie, w tym 8 do Polski. Przebywał w miejscach, gdzie witano go z radością, jak i w miejscach, gdzie ludzie lub władze nie były mu przychylnie. Mimo, iż wiele razy odradzano mu podróży, ze względu na jego bezpieczeństwo, on stawiał na swoim, jechał, bo ufał ludziom i zawierzył się Bogu. Podróżując, ewangelizował i głosił Królestwo Boże. Nazywany jest „Pielgrzymem pokoju, miłości i świata”.

Nie mogę zapomnieć, jak na lekcji religii ksiądz opowiadał nam o tym, że Jan Paweł II, jako pierwszy papież w historii przekroczył bramy synagogi. Żaden z jego poprzedników tego nie uczynił. To on jako pierwszy wyciągnął rękę do ludności żydowskiej i przekroczył drzwi ich świątyni. Jan Paweł II starał się doprowadzić do dialogu między przedstawicielami Kościołów świata.

Solidarność! Solidarność!... nie wierzę własnym uszom, słyszę głosy wielu Polaków. Tak!!! to przecież dzięki Ojcu Świętemu w Polsce udało się obalić komunizm. W dużym stopniu to właśnie dzięki Niemu żyjemy w wolnym i demokratycznym kraju. Widzę tysiące ludzi oczekujących na Ojca Świętego, widzę biało-czerwone flagi, widzę morze ludzkich łez... To migawki ze spotkań. Słyszę po raz kolejny drżące słowa mojej mamy: „Zobacz synu, to nasz papież”.

Ogarnęło mnie wielkie wzruszenie, wstałem i zdecydowałem, że muszę poszukać nowych wiadomości o Janie Pawle II. Internet pęka w szwach od informacji, ale ja chcę, żeby były proste, krótkie i dosadne. To przecież moje z Nim spotkanie, to moja z Nim rozmowa. Rezygnuję. Jeszcze ostatnie kliknięcie. Nagle na ekranie komputera widzę pamiętne zdjęcie z 13 maja 1981 r.

Przypominałem sobie!... to przecież zamach na naszego Papieża, omal nie przyplącił go życiem! Po sześciogodzinnej operacji wrócił do nas, ale już nigdy nie odzyskał pełnej sprawności.

Po tym dramatycznym zamachu Ojciec Święty wypowiedział pamiętne słowa: „Jedna ręka strzelała, a inna kierowała kulę”. To wyraz Jego miłości do Matki Bożej i całkowite oddanie się Jej. Co ważniejsze, wybaczył zamachowcowi, przez którego omal nie stracił życia. Całe to zdarzenie dało mi wiele do myślenia. Zastanawiałem się, czy ktoś inny na jego miejscu zrobiłby tak samo? Nie wiem, ale jedno jest pewne, Jan Paweł II swym czynem ukazał, jak bardzo kocha drugiego człowieka. Pokazał, że wszyscy ludzie popełniają błędy, ale nie należy ich z tego powodu przekreślać. To prawdziwa lekcja miłości i pokory.

Jan Paweł II do końca swojego ziemskiego życia zmagał się z ciężką chorobą. Nie izolował się jednak, nie cierpiał samotnie w ciasnym pomieszczeniu, lecz dalej głosił Słowo Boże. Mimo, iż miał coraz mniej siły pa-

miętał o swoim wiernym ludzie, który wciąż przybywał na Plac Św. Piotra w Rzymie, aby chociaż przez chwilę go posłuchać. Mimo, iż głos coraz częściej odmawiał Mu posłuszeństwa, on nie poddawał się. Zdziwiałające jest to, że patrzyliśmy na jego zmagania z chorobą i odkryliśmy jej nowe, ludzkie oblicze. Jan Paweł II zmienił sposób postrzegania osób chorych. Pokazał, że nie musi się, a wręcz nie należy cierpieć w czterech, pustych ścianach i w samotności.

Kocham Go za to, że całkowicie złamał stereotyp papieża niedostępnego dla ludu. W odróżnieniu od jego poprzedników, ponad wszystko ukochał człowieka. Swoją postawą ukazał, że najważniejsza jest miłość do Boga i bliźniego. Zmodyfikował sztywny ceremoniał watykański, by być bliżej nas, zwykłych ludzi.

Nawet nie wiedziałem kiedy nastał ranek. Całą noc spędziłem na wyjaśnianiu sobie fenomenu papieża Polaka, który zmieniał świat na lepsze, czym zasłużył sobie na status błogosławionego.

*Michał Stawiarski
Zagórz, 1.05.2011*

Drogi Janie Pawle II !

Piszę do Ciebie, aby podziękować za to, co zrobiłeś dla Kościoła, ludzkości i przede wszystkim dla mnie i dla mojej rodziny.

Moja mama i babcia opowiadały mi, że już od pierwszych chwil Twojego pontyfikatu wszyscy wiedzieli, że nie będziesz zwykłym papieżem. Wspominały, że swoje pierwsze przemówienie wygłosiłeś w języku włoskim, a nie jak tradycja nakazuje, po łacinie. Wypowiedziałeś wtedy słowa, którymi zyskałeś sympatie milionów ludzi: „Jeśli się pomylę, poprawcie mnie...”. To cudowne, że tak wielki człowiek pozostał człowiekiem. Nie istniał dla Ciebie żaden protokół, zламаłeś wiele watykańskich stereotypów, by być blisko wiernych. Wystarczyło, że otworzyłeś swoje serce na ludzi, a oni odpłacili Ci się tym samym. Myślę tu oczywiście o uczuciach moich, moich bliskich i przyjaciół.

Podziwiam Cię, za fenomenalną umiejętność komunikacji. Potrafiłeś rozmawiać językiem wielu ludzi. Jak nikomu innemu udało Ci się Ojciec Święty wzruszać nas do łez, łez wzruszenia i łez radości. Miałeś cudowną, Bożą moc, która sprawiła, że słuchały Cię miliony. Prawdy przez Ciebie głoszone wzruszały sumienie każdego człowieka. Wiele razy szukałam drogowskazów w Twoich homiliach. Przyznaję, że dzięki Tobie zrozumiałam, że najtrudniejsze są najprostsze drogi do Chrystusa.

Inną, bardzo ważną rzeczą, której dokonałeś, były spotkania z duchownymi innych wyznań. Byłeś prawdopodobnie pierwszym papieżem od czasów św. Piotra, który przekroczył próg synagogi. Było to wielkie osiągnięcie w ekumenizacji Kościoła. Obok Ciebie zasia-

dali dostojnicy wszystkich wyznań. Wiem, że niełatwo jest zmieniać poglądy i zapatrywania powielane przez pokolenia — Tobie się to udało.

Pokazałeś także światu, jak bardzo jesteś otwarty na kontakt z wiernymi. Byłeś pierwszym papieżem, który odbył tak wiele pielgrzymek. Z miłości do człowieka wędrowałeś do niego, poszukiwałeś go po wszystkich kontynentach. Nie zniechęcił Cię nawet zamach, przez który mogłeś stracić życie. Przyznaję za moją babcią, że to był cud. Matka Boska uświadomiła nam, że droga, którą prowadził Cię Chrystus, nie miała prawa skończyć się w tym momencie.

Papież — poliglota to oczywiście Ty, Ojciec Święty. Żaden z papieży przed Tobą nie posługiwał się biegle dziewięcioma językami.

Twoim bardzo charakterystycznym zwyczajem było ucałowanie ziemi, po wyjściu z samolotu. Wyrażałeś w ten sposób szacunek, miłość i wdzięczność dla Tej, która nas żywi.

Kolejnym zwyczajem, który wprowadziłeś, były Msze Św. na stadionach, placach i innych miejscach, mogących pomieścić jak najwięcej wiernych. Dzięki temu wszyscy czuli się jednością. Mam nadzieję, że będzie kontynuowany Twój pomysł uczestniczenia zespołów folklorystycznych we Mszach i uroczystościach kościelnych.

Ojciec Święty, to pierwszy z listów, który do Ciebie wysyłam na adres: niebo@niebo.pl. W kolejnym opowiem Ci o tym, jak odczuwam Twoją obecność w codziennym zmaganiu się z trudami życia.

Matylda Siembab

Błogosławiony Janie Pawle II módl się za nami...

W dniu 29 kwietnia 2011 roku wyruszamy na uroczystości beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego Jana Pawła II. Pielgrzymka nasza rozpoczęła się wczesnym rankiem Mszą Świętą w Haczowie. Opiekę duszpasterską sprawuje dwóch księży i dwóch kleryków. Jadąc do Rzymu przejeżdżamy przez Słowację, Austrię, a razem z nami podążają autokary i samochody z pielgrzymami (oznakowane wizerunkami Jana Pawła II) z całej Europy. Na nocleg zatrzymujemy się w okolicach Padwy, by nazajutrz z rzeszami Polaków uczestniczyć we Mszy Świętej w Bazylice Św. Antoniego, która jest najważniejszym zabytkiem miasta.



Wypełniony pielgrzymami plac Św. Piotra

W sobotę około godz. 18.00 docieramy do Watykanu, gdzie zbierają się tłumy, aby wziąć udział w uroczystościach. Całą noc trwamy w oczekiwaniu, przepychając się w niewyobrażalnym tłoku. Zmęczona, ale szczęśliwa, że znalazłam się wśród tych, którym udało się wejść na plac Św. Piotra, zajęłam miejsce i wraz z pielgrzymami z różnych stron świata oczekiwałam na Mszę Świętą, której przewodniczył Papież Benedykt XVI. Będąc świadkiem tak wielkiej i doniosłej chwili, nie można przekazać tego słowami, to po prostu trzeba przeżyć. Po uroczystościach beatyfikacyjnych udajemy się do San Giovanni Rotondo, do Ojca Pio, aby następnego dnia odwiedzić jego grób. Uczestniczymy w Drodze Krzyżowej oraz Mszy Świętej koncelebrowanej, której przewodniczy opiekujący się naszą pielgrzymką ks. Kazimierz Kaczor. Zwiedzamy muzeum, gdzie zgromadzono pamiątki po Ojcu Pio. Tam też spotykamy ekipę telewizyjną z Kostaryki, która realizuje program poświęcony temu wielkiemu świętemu. Gratulują nam naszego Rodaka, wiedząc, co czujemy po tym szczególnym wczorajszym dniu. Z San Giovanni Rotondo wracamy do Rzymu, aby tam w Bazylice Patriarchalnej Matki Bożej Większej,

wziąć udział we mszy dziękczynnej, odprawianej dla Polaków. Mszy Świętej koncelebrowanej — uczestniczą hierarchowie różnych obrządków — przewodniczył kardynał Stanisław Dziwisz, kazanie wygłosił



Fasada bazyliki Św. Piotra z portretem Jana Pawła II

Prymas Polski arcybiskup Józef Kowalczyk. W homilii podkreślił wymowną datę beatyfikacji — Święto Miłosierdzia Bożego.

Błogosławiony Jan Paweł II kochał Boga, ludzi, przekazywał prawdę o człowieku, zmieniał postawy i myślenie ludzi. W testamencie zostawił swoje przesłanie. Błogosławiony Jan Paweł II to wielki dar dla



*Pamiątkowe zdjęcie z dostojnikami Kościoła.
W środku ks. abp Józef Michalik*

świata. Po mszy zwiedzamy zabytki Rzymu i udajemy się do bazyliki św. Piotra. Modlimy się przed grobowcem Jana Pawła II. Wiele wzruszeń dostarczyła nam też msza polowa na Monte Cassino. To nic, że odbywała się w strugach deszczu. Z głębi serc naszych płynęła

►►► 9

modlitwa, hymn „Jeszcze Polska nie zginęła” i pieśń „Czerwone maki”. W drodze powrotnej wступujemy do Asyżu, gdzie w bazylice św. Franciszka uczestniczymy we Mszy Świętej, celebrowanej przez księży obrządku grekokatolickiego i rzymskokatolickiego. W Wenecji zwiedzamy pałac Dożów, podziwiamy piękno tego niezwykłego miasta. Na Mszy Świętej, odprawionej w kaplicy bazyliki św. Marka, dziękujemy za przeżyte dni, za wspólny czas refleksji, modlitwy. Dziękujemy za

beatyfikację pierwszego Papieża z rodu Polaków — Jana Pawła II, za to wielkie wydarzenie historyczne. Nasz udział w uroczystościach był wyrazem wdzięczności dla naszego Wielkiego Rodaka za wszystko, co przez cały swój Pontyfikat czynił dla Kościoła, naszej Ojczyzny i całego świata.

Prosimy Cię, błogosławiony Janie Pawle II otaczaj nas swoją opieką.

Barbara Hamerska
Danuta Sitek

LITANIA DO BŁ. JANA PAWŁA II

Kyrie eleison, Christe eleison, Kyrie eleison.
Chryście usłysz nas, Chryście wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba, Boże — zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata, Boże — zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty, Boże — zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco, Jedyny Boże — zmiłuj się nad nami.
Święta Maryjo — módl się za nami.

Błogosławiony Janie Pawle, módl się za nami
Zanurzony w Ojcu, bogatym w miłosierdzie,
Zjednoczony z Chrystusem, Odkupicielem człowieka,
Napełniony Duchem Świętym, Panem i Ożywicielem
Całkowicie oddany Maryi,
Przyjacielu Świętych i Błogosławionych,
Następco Piotra i Sługo sług Bożych,
Stróżu Kościoła nauczający prawd wiary,
Ojcze Soboru i wykonawco jego wskazań,
Umacniający jedność chrześcijan i całej rodziny
ludzkiej,

Gorliwy Miłośniku Eucharystii,
Niestrudzony Pielgrzymie tej ziemi,
Misjonarzu wszystkich narodów,
Świadku wiary, nadziei i miłości,
Wytrwały Uczestniku cierpień Chrystusowych,
Apostole pojednania i pokoju,
Promotorze cywilizacji miłości,
Głosicielu Nowej Ewangelizacji,
Mistrzu wzywający do wypłynięcia na głębie,
Nauczycielu ukazujący świętość jako miarę życia,
Papieżu Bożego Miłosierdzia,
Kapłanie gromadzący Kościół na składanie ofiary,
Pasterzu prowadzący owczarnię do nieba,

Bracie i Mistrzu kapłanów,
Ojcze osób konsekrowanych,
Patronie rodzin chrześcijańskich,
Umocnienie małżonków,
Obrońco nienarodzonych,
Opiekunie dzieci, sierot i opuszczonych,
Przyjacielu i Wychowawco młodzieży,
Dobry Samarytaninie dla cierpiących,

Wsparcie dla ludzi starszych i samotnych,
Głosicielu prawdy o godności człowieka,
Mężu modlitwy zanurzony w Bogu,
Miłośniku liturgii sprawujący Ofiarę na ołtarzach
świata,

Uosobienie pracowitości,
Zakochany w krzyżu Chrystusa,
Przykładnie realizujący powołanie,
Wytrwały w cierpieniu,
Wzorze życia i umierania dla Pana,

Upominający grzeszników,
Wskazujący drogę błędzającym,
Przebaczający krzywdzicielom,
Szczepiający przeciwników i prześladowców,
Rzeczniku i obrońco prześladowanych,
Wspierający bezrobotnych,
Zatroskany o bezdomnych,
Odwiedzający więźniów,
Umacniający słabych,
Uczący wszystkich solidarności,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata —
przepuść nam, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata —
wysłuchaj nas, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata —
zmiłuj się nad nami.
Módl się za nami błogosławiony Janie Pawle.
Abyśmy życiem i słowem głosili światu Chrystusa,
Odkupiciela człowieka.

Módlmy się:
Miłosierny Boże, przyjmij nasze dziękczynienie za
dar apostołskiego życia i posłannictwa błogosławio-
nego Jana Pawła II i za jego wstawiennictwem po-
móż nam wzrastać w miłości do Ciebie i odważnie
głosić miłość Chrystusa wszystkim ludziom. Przez
Chrystusa, Pana naszego.
Amen.

Modlitwa posiada imprimatur Metropolity Krakowskiego,
kard. Stanisława Dziwisz, z 12 kwietnia 2011 r.

Niezwykła majówka...

Janie Pawle teraz przyjdź, z mocą jak Błogosławiony...

Środa, piękne majowe popołudnie, ciepłe i słoneczne — dzień urodzin Błogosławionego Ojca Świętego Jana Pawła II. Nabożeństwo majowe na klasztorным wzgórzu, w miejscu, które jakby dodatkowo zostało uświęcone przez fakt, że bł. Jan Paweł II je odwiedzał.

Po Litanii loretańskiej, która należała do ulubionych modlitw Jana Pawła II, przy dębie papieskim została odsłonięta (dzięki inicjatywie ks. Proboszcza i ks. Wikariusza) tablica upamiętniająca beatyfikację

naszego Ojca Świętego. Jako motto znalazły się na niej słowa Henri Bergsona — „Największymi bohaterami historii nie są zdobywcy, ale święci”

Ks. Proboszcz podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do umieszczenia pamiątkowej tablicy, a szczególnie panu Łukaszowi Sitkowi, który ją ufundował.



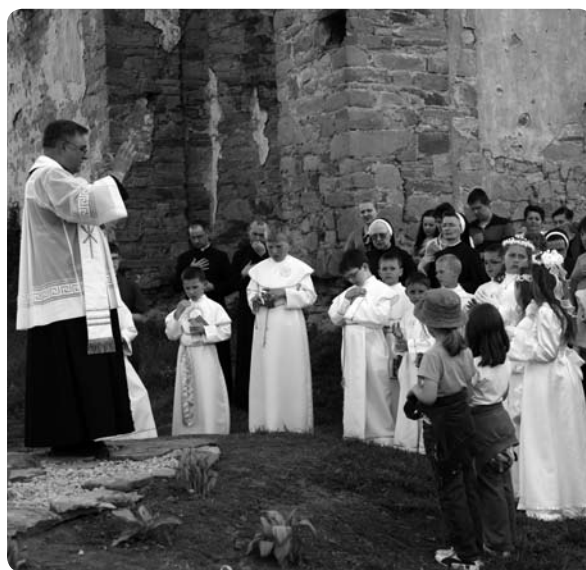
Głaz pod dębem papieskim



Pamiątkowa tablica



Poświęcenie tablicy



Błogosławieństwo dzieci

Dalsza część uroczystości odbywała się w naszym kościele. Po Mszy Świętej wysłuchaliśmy montażu słowno-muzycznego, zaprezentowanego przez młodzież Gimnazjum Nr 1 w Zagórz, połączonego z projekcją multimedialną. Patrząc na przesuwające się portrety Ojca Świętego i słuchając recytowanych tekstów rozważaliśmy je i dziękowaliśmy — bo był On darem dla nas wszystkich, oczyszczał nas, uwalniał od lęku, modlił się z nami i za nas, prowadził do Boga.



Młodzież gimnazjalna podczas wieczoru poświęconego Janowi Pawłowi II wieczoru

Wspólnie odśpiewana „Barka”, zakończyła tę piękną uroczystość.

Serdecznie dziękujemy młodzieży i nauczycielom Gimnazjum Nr 1: pani Ewie Bryle-Czech za kierownictwo artystyczne, pani Grażynie Chomiszcak i panu Jerzemu Hryszko za oprawę muzyczną i pani Zofii Kosz za pokaz multimedialny.

Dziękujemy za inicjatywę, wzruszające chwile, które przedłużyły w nas uroczystości beatyfikacyjne.

T.K.



Pierwsza Komunia Święta w naszej parafii

*Adrian Barłóg
Filip Błażowski
Mateusz Capik
Marcin Cierpiak
Jakub Dołżycki
Sara Jaworska
Sandra Koczeń
Anna Kotulska
Grzegorz Kurowski
Piotr Marzuchowski
Daniel Michalik
Julia Myćka
Kamil Świdnicki
Anna Trznadel
Wiktoria Walko
Anna Żurek*

15 maja szesnaścioro dzieci z naszej parafii po raz pierwszy przyjęło Chrystusa do swego serca. Tradycyjnie już zamieszczamy

zdjęcia z uroczystości i wymieniamy imiona i nazwiska dzieci, dla których ten dzień był tak wyjątkowy.



FOT. A. KRZYWDA



FOT. A. KRZYWDA



Odpust w kościele w Zasławiu

1 maja, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, o godz. 15.00, wierni zebrali się na uroczystości odpustowej w kościele w Zasławiu. Nastrój był wyjątkowy, bo zaledwie kilka godzin wcześniej za pośrednictwem mediów mogliśmy duchowo uczestniczyć w beatyfikacji Jana Pawła II, o czym przypominała piękna dekoracja kościoła. Mszę świętą koncelebrowaną prowadził ks. wikariusz Przemysław Macnar. Odpustowe kazanie wygłosił ks. Proboszcz Józef Kasiak.



FOT. Z. WRONA



Widowisko pasyjne

Choć to już koniec maja, warto jednak na chwilę powrócić do Świąt Wielkanocnych, a konkretnie do widowiska pasyjnego, które przygotowała młodzież pod kierunkiem ks. Przemysława Macnara. Mogliśmy zobaczyć je w Wielką Sobotę, po uroczystościach Wigilii Paschalnej. Poruszające i trudne treści zostały bardzo dobrze przekazane przez młodych aktorów. Tekst zmuszał do refleksji i przemyśleń i był bardzo dobrym przygotowaniem duchowym do obchodów Wielkanocnej Niedzieli. Gratulujemy inicjatywy i bardzo dziękujemy za to wyjątkowe przedstawienie.

J.K.





Uroczystości Trzeciomajowe w naszej parafii

3 maja, jak co roku, zgromadziliśmy się w naszym parafialnym kościele, by Mszą Świętą uczcić religijne i państwowe święto — Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski i Rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Liturgii przewodniczył ks. Dziekan Eugeniusz Dryniak, który wygłosił także okolicznościową homilię,

a w świątyni zebrali się przedstawiciele władz Miasta i Gminy oraz powiatu sanockiego, delegacje młodzieży, poczty sztandarowe i mieszkańcy Zagórza.

Po Mszy Świętej, zgodnie z tradycją, udaliśmy się na cmentarz, by przy pamiątkowym krzyżu złożyć wieńce i zapalić znicze.



FOT. Z. WRONA



FOT. Z. WRONA



Chwalcie łąki umajone...

Kończy się maj, jeden z najpiękniejszych miesięcy w roku, poświęcony Matce Bożej, gdy jak Polska długa i szeroka od wieków „nabrzmiała wiarą, nadzieją i miłością głosy wychwalają Matkę Niebieskiego Pana, gdy Gwiazdę Zaranną wysławia wszystko, co igra z morza falami, w powietrzu buja skrzydłami, gdy hołd Jej oddają góry zielone, cieniste gaiki, źródła i kręte strumyki”, gdy cały świat sławi Maryję.



Simon Saint-Jean, Kropielnica: Notre-Dame-des-Roses, 1850

Gromadziliśmy się na majowych nabożeństwach, kwiatami stroiliśmy kapliczki i krzyże przydrożne, ofiarowując je Matce Najświętszej.

W naszej kulturze i tradycji, jak również w kulturze światowej z przymiotami i cnotami Maryi łącono najpiękniejsze kwiaty. Była to przede wszystkim róża, którą od XII wieku postrzegano jako kwiat rajski i która w połączeniu z Madonną symbolizowała zawsze czystość i niewinność. W sztuce XV wieku często wyobrażano Maryję w ogrodzie różanym.

Średniowieczne legendy opowiadały, że łzy Maryi na widok Męki Pana Jezusa zamieniły się w goździki. Maryja z goździkiem w dłoni to zapowiedź Krzyżowej Ofiary Jej Syna. Goździk swoim kształtem przypominał gwóźdź, zatem skojarzenia były oczywiste.

Innym atrybutem Maryi jest słonecznik. Uważano, że tak jak słonecznik obraca się zawsze ku słońcu, tak Maryja oddała się Bogu bez reszty. Jednak najczęściej

z Najświętszą Maryją Panną kojarzone są lilie, jako symbol czystości „Lecz za cóż lilia hołdy odbiera? Skąd jej mistyczny czar tajemniczy? Ach, bo ta wzniosła, ta śnieżna — cera obrazem Boga — Rodzicy!”

Lilie, podobnie jak i konwalie, często w ikonografii towarzyszyły scenie Zwiastowania.

Odmienne znaczenie posiada fiołek. Matka Boża nazywana była „fiołkiem pokory”. W XV wieku Bernard ze Sieny modlił się: „Maryjo, Maryjo, fiołku najpiękniejszy, bądź pozdrowiona”.

Na wielu obrazach widzimy też Maryję stającą po ziołach. Wyróżnia się wśród nich dziurawiec, nazywany często dzwonkami Maryi. Uważano, że to dobroczynne ziele stworzyła Maryja, pragnąca ustrzec swych czcicieli przed szatanem.

Wiele legend wiąże Matkę Bożą z bratkami. Opowiadają one, że kwiaty bratków zakwitły po raz pierwszy na Golgocie, kolorem ciemnognanatowym, na znak wielkiego smutku Matki Chrystusa. Do Maryjnych kwiatów zaliczono również stokrotki, które według legendy wyrosły z łez Maryi w czasie ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu.

Z Madonną wiązano także bluszcz. Od połowy XII wieku stanowił on przesłanie nadziei. Piewca cnót Najświętszej Maryi Panny, św. Bernard z Clairvaux, pisał: „Gdzie byłeś o Maryjo — pod krzyżem? Nie, Ty byłeś na krzyżu, jak bluszcz owinęłaś splotami nadziei skrwawione drzewo”. Stąd bluszcz tak często sadzony na cmentarzach, oplatający groby jest wyrazem wiary w życie wieczne, które przed tronem Opatrzności wyprosi Maryja zawsze wstawiająca się za swymi dziećmi,

To tylko niektóre przykłady kwiatów i ziół związanych z Matką Bożą. Pamiętajmy o tych pięknych, odwiecznych tradycjach przynoszenia ich do stóp Maryi, czy to jako wianki na zakończenie oktawy Bożego Ciała, czy wiązanek w Święto Matki Bożej Zielnej.

„Już nasze polskie zioła i kwiaty,
Nabrawszy życia i kras na nowo,
Chylą się, kłoniąc na skraj Twej szaty,
Przed Tobą kwiatów i serc Królowo”.

T.K.

Opracowano na podstawie: Michał Rożek, *Kwiaty Matki Boskiej*, „Dziennik Polski”, 2009

(...)
Ave Maria! Lilie łąkowe
Wielbią Cię w słodkiej woni podzięce,
Że ujmiesz cierniem wieńczoną głowę
W swoje przeczyste, lilijne ręce.
(...)

Leopold Staff, *Zwiastowanie, fragment*

Matka Boska Szkaplerzna z kościoła pw. Świętego Krzyża w Rzeszowie

W rzeszowskim kościele Świętego Krzyża, dawnej świątyni klasztornej Pijarów, w bocznym ołtarzu, znajduje się piękny obraz Matki Bożej Szkaplerznej, który wkrótce ma zostać koronowany. Warto, przy okazji kończącego się maja, przywołać dzieje tego wizerunku, zwłaszcza że — być może — jest on związany z zagórskim klasztorem Karmelitów. Obraz został poddany konserwacji w pracowni Państwa Bakunów w Rzeszowie, gdzie wykonywane były też renowacje naszych zabytkowych obrazów, i to właśnie podczas tych prac Elżbieta Bakun wysunęła hipotezę, że wizerunek może pochodzić z Zagórza. Jest to bowiem dzieło dość tajemnicze, gdyż nie wiadomo, skąd się wzięło w rzeszowskim kościele. W artykule zamieszczonym w „Nowinach Rzeszowskich” Elżbieta Bakun opisuje wizerunek, przedstawiający Matkę Bożą w półpostaci, trzymającą Dzieciątka owinięte pieluszką. Obie postaci patrzą przed siebie, Maryja ma zamysłony wyraz twarzy, a odziana jest w czerwoną suknię, niebieski płaszcz i biały welon; głowę Jej ozdobi korona. Matka Boża trzyma w ręku szkaplerz z monogramami Maryi i Jezusa, zwi-
sający na złotych tasiemkach. Na głowę Dzieciątka widoczny jest promienisty krzyż, a obie postacie otoczone są złotymi nimbami. U góry, na tle obłoków, unosi się Duch Święty w postaci gołębicy, a po bokach, na owalnych tarczach znajdują się — po lewej symbol Maryi z inicjałami (zapisanymi alfabetem greckim), zwieńczony koroną, a po prawej herb zakonu Karmelitów Bosych — stożek zakończony krzyżem i ozdobiony trzema gwiazdami. To właśnie pozwala wysnuć hipotezę, że wizerunek znajdował się pierwotnie w którymś z klasztorów karmelitańskich — a jednym z bliższych był właśnie zagórski Marymont. Może faktycznie, po pierwszym pożarze, w 1772 roku, któryś z zakonników zawiózł obraz do Rzeszowa? Nie da się zapewne już dziś odtworzyć jego dziejów, ale na pewno warto, będąc z Rzeszowie, wstąpić do kościoła Świętego Krzyża, bo popatrzeć w zamyślone oczy Maryi.

Dzieje tego obrazu są też dobrą okazją, by zainicjować w „Verbum” nowy cykl, poświęcony różnym ty-

pom wizerunków maryjnych. Rozpoczynamy zatem od Matki Bożej Szkaplerznej, o której już zresztą nieco pisaliśmy. Warto podkreślić, że sama góra Karmel w Palestynie, skąd wywodzą się karmelici, jest zresztą od wieków miejscem kultu maryjnego. Wizerunek Matki Bożej Szkaplerznej był powszechny w sztuce karmelitańskiej i wiązał się z wizją św. Szymona Stocka, wywodzącego się z Anglii karmelitańskiego kaznodziei, który dzięki swej gorliwości, pobożności i szczególnemu nabożeństwu do Maryi w 1245 roku

został Przeorem Generalnym Karmelitów. To jemu właśnie, 16 lipca 1251 roku, w czasie, gdy zakon karmelitański był atakowany i oczerniany, ukazała się Maryja, trzymając w ręce karmelitański szkaplerz i obiecując, że ten, kto w nim umrze „nie zazna ognia piekielnego”, gdyż „jest to znak zbawienia, ratunek pośród niebezpieczeństw, przymierze pokoju i wszechwieczna ochrona”. Szkaplerz, jako część stroju, zamieniony został wkrótce na symboliczne kawałki materiału z monogramami lub wizerunkami Maryi i Chrystusa i zyskał wielką popularność wśród wiernych.

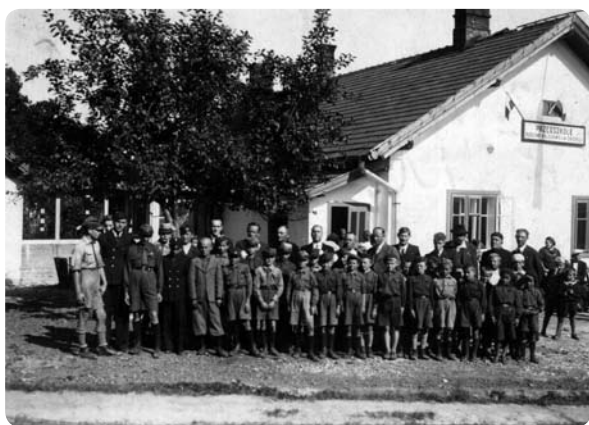
Najbardziej typowymi przedstawieniami Matki Bożej Szkaplerznej są kompozycje wzorowane na obrazie Matki Bożej Śnieżnej z rzymskiej bazyliki Santa Maria Maggiore (napiszemy o nim szerzej w następnym numerze „Verbum”). Maryja przedstawiana jest zwykle w półpostaci, na lewym ramieniu trzyma Dzieciątka, które czasem wznosi rączkę w geście błogosławieństwa, a w prawej ręce trzyma szkaplerz. Na płaszczu Matki Bożej widoczna jest duża złota gwiazda. Czasem pojawiają się też wizerunki całej postaci Maryi, również z Dzieciątkiem na ręku, a berłem i szkaplerzem w drugiej ręce.

Kult Matki Bożej Szkaplerznej należy do najstarszych w pobożności maryjnej, szerzyli go karmelici, bractwa szkaplerzne. Słynące łaskami obrazy Matki Bożej Szkaplerznej znajdują się w klasztorach karmelitańskich w Krakowie, Łańcucie, Czernej, Woli Gułowskiej, a także w wielu innych miejscach. Wizerunek Matki Bożej Szkaplerznej należy też do zabytków naszego parafialnego kościoła.

J.K.

Zagórska szkoła na przełomie wieków

Kończył się wiek XIX, zagórska szkoła rozwijała się — w 1902 roku jest to już szkoła czteroklasowa, a w roku szkolnym 1912/13 wprowadzono klasę piątą. Jednak w dalszym ciągu placówka borykała się z trudnościami lokalowymi i brakami finansowymi. Zabiegano o środki między innymi u Generalnego Dyrektora c.k. kolei państwowych, który właśnie zatrzymał się w Zagórz. Zanotowano ten fakt w kronice szkolnej: „Deputacja Rady Szkolnej miejsc, złożona z W-bnych Księży Prob. Jana Jayka o. ł. i Teofila Kałużniackiego o. gr. kat. z nauczyciela kier. i naczelnika gminy Józefa Podwapińskiego (...) prosiła o udzielenie subwencji jakiejś znaczniejszej na rozszerzenie tut. budynku szkolnego”. Petycja okazała się skuteczna i od 1892 roku przyznano coroczną subwencję na utrzymanie szkoły w wysokości 50 zł i „5 m kubicznych” drewna opałowego.



Zagórcy skauci przed budynkiem przedszkola kolejowego

Niestety, coraz gorsze warunki nauczania zmuszają kierownictwo szkoły do wynajmowania pomieszczeń w budynkach prywatnych.

Na przełomie wieku do zagórskiej szkoły zapisanych było od 410 do 501 uczniów i — jak stwierdzają zapisy w kronice — frekwencja była dobra. Dość często nauka była jednak zawieszana, a to z powodu panujących chorób zakaźnych, np. odry, warunków



Dzieci, nauczyciele i rodzice — lata 30. XX wieku

atmosferycznych, ale także manewrów wojskowych, kiedy w szkole stacjonowało wojsko.

Kierownikami w tym czasie byli: Jan Obrębski, Józef Wyszyński, Stefan Świstacki, Józef Górski. Pracowało od dwóch do trzech nauczycieli. Uwagę zwraca ogromna płynność kadry, rzadko kiedy nauczyciele pracowali w tutejszej szkole dłużej niż rok. Pewna stabilizacja następuje na początku XX wieku. Nauczyciele podnoszą kwalifikacje, uczestniczą w różnych kursach np. kierownik szkoły Jan Obrębski kończy w Krakowie kurs nauki zręczności według systemu szwedzkiego i potem „nauka zręczności w tutejszej szkole odbywa się dla najstarszych chłopców codziennie”. Natomiast nauczycielka F. Praszałowicz jeździła „do kwalifikacji do Przemyśla, którą z wyszczególnieniem zdała”. Wprowadzają nowe programy nauczania i podręczniki, napotykają na liczne kłopoty i trudności „wprowadzono w życie nowe czytanki polskie dla kl. III pod tytułem »Szkółka dla młodzieży«, z braku takich książek w handlu, nie można ich było użyć.”



Pamiątkowe zdjęcie wykonane na 25-lecie Towarzystwa Szkół Ludowych

4 marca 1893 roku szkole oficjalnie nadano imię Świętego Kazimierza: „c. k. Rada szkolna okręg. w Sanoku 7 przyjęła rozp. Zarządu Szkoły o ustanowieniu przez Ordynat Biskupi o. ł. w Przemyślu dnia 10 lutego 1892 L. 3452/91 Św. Kazimierza Królewicza patronem tutejszej szkoły, jak niemniej uroczystości święcenia patrona w dniu powyższym przez tu-

tejszą szkołę z uwolnieniem działalności szkolnej od całodziennego nauki”.

Szkoła posiada już wówczas pewne tradycje. Wszystkie uroczystości szkolne rozpoczynają się Mszą Świętą, zarówno w kościele jak i w cerkwi. W zakończeniu roku szkolnego biorą udział rodzice, przedstawiciele Zwierzchności Gminnej, Rady szkolnej, księża obu obrządków, właściciele dóbr zagórskich. Uczniowie wszystkich klas popisują się zdobytą wiedzą (rodzaj egzaminu) a potem prezentują część artystyczną: „dzieci deklamowały (...), śpiewały pieśni pobożne i świeckie, (...) popis działalności wywarł bardzo miłe wrażenie na obecnych”.

Na zakończenie roku szkolnego organizowane są wycieczki, najczęściej do ruin klasztoru.

Ważnymi momentami w życiu szkoły są rocznice wydarzeń historycznych, np. 500-lecia odnowienia Akademii Jagiellońskiej, bitwy pod Grunwaldem czy jubileuszu Zygmunta Krasińskiego. Gdy we Lwowie organizowano wystawę krajową z okazji stulecia powstania kościuszkowskiego, „szkoła tutejsza wzięła w niej udział wysyłając 106 zeszytów z ćwiczeniami piśmiennymi, stylistycznymi, kaligraficznymi, rączkami i rysunkami młodzieży szk. z wszystkich stopni i lat nauki”.

W 1907 roku zostało zawiązane Towarzystwo Szkoły Ludowej, w którego skład weszli także nauczyciele i nauczycielki. Przewodniczącą została jednogłośnie wybrana żona marszałka Rady Powiatowej sanockiej p. Łepkowska. Zaprowadzona została także szkoła dla analfabetów.

T.K.

Wspomnienie o zagórskiej szkole ciąg dalszy

Chyląc czoła przed wszystkimi zasłużonymi pedagogami zagórskiej szkoły, chciałbym wspomnieć o Pani Władysławie Śliwińskiej, która przez cały okres mojej zagórskiej edukacji była naszą wychowawczynią.

To Pani Władysławie zawdzięczamy zapewne wiele cech nabytych, a w szczególności obowiązkowość, punktualność a nade wszystko rzetelność. Nie była pedagogiem nazbyt surowym; była wyrozumiałą, opiekuńczą i bardzo mądrą osobą. Wymagała nie tylko od nas, ale również od swoich córek Maryli i Elżbiety, które też do naszej szkoły uczęszczały.

Ze mną, jak to z chłopakiem, nie było już tak doskonale, ale ja w przeciwieństwie do moich kolegów byłem zawsze na pozycji straconej, bowiem cokolwiek bym zrobił nie tak, czy to na lekcjach, czy w domowych wypracowaniach, na najbliższej przerwie wiedział już o tym mój Ojciec.

Chciałem jeszcze wspomnieć o rodzinie, w której spędzałem sporo czasu, a dotyczy to Pana Karola Kasperskiego, woźnego szkolnego. Pamiętam jego spracowane ręce, musiał przecież napalić zimną w tyłu piecach szkolnych, posprzątać i wykonać wiele niezbędnych dla sprawnego funkcjonowania szkoły zadań. Ale w tym wszystkim miał wielką pogodę ducha i życzliwość dla wszystkich, a dla młodzieży w szczególności, sam miał trudności w chodzeniu, a pomagał wszystkim. Dzisiaj to wiem, że fascynowały mnie wtedy tak mocne więzy tej licznej rodziny, a z najstarszym synem Pana Kasperskiego, Marianem, przyjaźniłem się nie tylko w naszej szkole, ale także i w liceum i na studiach w Rzeszowie. Niestety śp. Marian nie napisał już swoich wspomnień, a wielka szkoda, bowiem był znakomitym fizykiem, który, gdyby żył, kto wie może dzisiaj byłby znanym wynalazcą.

Ta szkoła to nie tylko sale lekcyjne, to także boisko szkolne, jedyne wtedy w Zagórz, to również budynek, w którym koncentrowała się znaczna część życia społeczności zagórskiej.

Działała w oparciu o szkołę drużyna harcerska, której drużynowym przez kilka lat był również mój przyjaciel, Ryszard Myszał. Potrafił już wtedy, wyprzedzając na wiele, wiele lat metodykę pracy harcerskiej, stworzyć znakomitą drużynę wielopoziomową, złożoną nie tylko z uczniów miejscowej szkoły, ale także licealistów, którzy po lekcjach w Sanoku wracali, aby tutaj prowadzić zajęcia ze swoimi zastępami. Ta wielopoziomowość zagrościła w harcerstwie na dobre dopiero od 1989 roku.

Wspomnienia same się cisną, jest ich dużo, tak naprawdę to ja nie chodziłem do szkoły w Zagórz, ja w niej mieszkalem i tam pobierałem nauki.

Zdzisław Czownicki



Cofając się w lata szkoły podstawowej, z rozrzewnieniem i łezką w oku wspominamy naszych przyjaciół z ławy szkolnej, naszych nauczycieli, naszą szkołę.

Jak wiele zmieniło się od momentu, kiedy z tekturowym tornistrem, zaopatrzoną w elementarz, drewniany piórniki, w stylowym, granatowym fartusku, z przypiętym białym kołnierzykiem, po raz pierwszy gromadziliśmy się w naszych klasach. Tu, wśród naszych rówieśników i przyjaciół, dorastaliśmy, przeżywając nasze dziecięce lata. Tu przez całe 8 lat męczyli się z nami nauczyciele, by wbić nam do głowy podstawową wiedzę, choć nam się wówczas wydawało, że to my męczymy się z nimi.

Języka polskiego w starszych klasach szkoły podstawowej uczyła mnie Pani Teresa Kułakowska. Zawsze

surowa, wymagająca, ale sprawiedliwa w ocenianiu. Prowadziła również bibliotekę szkolną, do której często i chętnie zaglądałam. To właśnie ona podsunęła mi pewnego dnia książkę, od której rozpoczęła się moja pasja czytania. Od tej pory nie straszne mi były żadne lektury, nawet „Pan Tadeusz”, na którego z przeżeniem patrzyli moi rówieśnicy. A były to czasy, kiedy lekturę trzeba było przeczytać, bo nie było wówczas wydawnictwa Greg i tylu gotowych opracowań. *Inwokacji, Koncertu Jankiela, Trenów, Fraszek* uczyliśmy się na pamięć i to pozostało do dziś. Drugim ulubionym moim przedmiotem była przyroda, którą u nas w klasie lubili chyba wszyscy, bo uczyła go pani Józefa Krawczyk, bardzo miła i łagodna nauczycielka, której usposobienie i przyjazny stosunek do uczniów ceniliśmy bardzo. Natomiast historię, zwłaszcza okres II wojny światowej, polubiłam dzięki pani Danucie Jagódka, która z pasją przekazywała nam wiedzę, wplatając często w lekcje opowieści z własnego dzieciństwa.

Ale szkoła to dla nas, uczniów, nie tylko przedmioty i lekcje. Z utęsknieniem i niecierpliwością, zwłaszcza podczas odpytywania, czekaliśmy na przerwę, podczas której toczyło się nasze życie towarzyskie. Na partezie uczyły się dzieci młodsze, na piętze klasy starsze. Schody wiodące w dół, wzdłuż poręczy traktowane były przez uczniów jako zjeżdżalnia. Najmłodsi zsuwali się po nich na pupie, natomiast starsi zjeżdżali po poręczy, ale tylko wówczas, gdy nie było w pobliżu pani Koczerowej. Kiedy pojawiała się pani Koczerowa z miotłą, wszyscy natychmiast przypominali sobie, w jaki sposób należy korzystać z tego elementu architektury budynku. Do szkoły zaglądaliśmy również bardzo często po lekcjach. Tu popołudniami odbywały się zbiórki harcerskie, SKS-y, zabawy lub dyskoteki.

Można powiedzieć, że połowę naszego dzieciństwa, tego najpiękniejszego okresu w życiu, spędziliśmy

w szkole. Na całe życie zostanie w nas to, co wynieśliśmy z niej, przeżyli i zapamiętali z tamtych lat.

Teresa (Pach) Zajac



Moje lata szkolne przypadają na okres 1962–1970. Wychowawczynią moją i nauczycielką wielu przedmiotów przez osiem lat była pani Józefa Krawczyk. Była to młoda, najładniejsza pani w szkole, ale to, co mnie u naszej pani ujmowało szczególnie, to spokój i opanowanie, nawet w trudnych momentach wybryków uczniów. Chociaż nieraz musiała zwrócić uwagę, nie był to krzyk, ani złość na uczniów.

Jako nauczycielka była poważna, ale o pogodnej i radosnej twarzy, nigdy się Jej nie bałam.

Po dziś dzień mile panią Józefę Krawczyk wspominam i dziękuję za wszelkie dobro.

Mile wspomnienia z lat szkolnych to: zabawy choinkowe, sklepik, gdzie można było kupić oranżadę, ciastka, cukierki, których smak pozostał niezapomniany, również harcerstwo i wycieczki z panem Michałem Smulskim i inne...

Muszę wspomnieć fakt, że ja przez wiele lat nauki byłam w szczególny sposób z naszą szkołą związana. To był mój „drugi dom”. Ponieważ moja mamusia była woźną w szkole, to ja starałam się Jej pomóc w sprzątaniu. Pamiętam te ciężkie, drewniane ławki, pokój nauczycielski który nie był dla mnie miejscem tajemniczym, schody po których zjeżdżało się na „siedzeniu” i niezapomniana cisza, gdy wszyscy uczniowie poszli do domów — zawsze robiła na mnie wielkie wrażenie, jakby szkoła ukrywała w swych murach jakieś tajemnice (i chyba tak było).

Korzystając z okazji tych krótkich wspomnień pragnę serdecznie podziękować wszystkim moim nauczycielom za ich trud nauczania i wychowania.

Wdzięczna s. Mieczysława Koczer

Informacje dla pielgrzymów

Pielgrzymka do Sandomierza i Leżajska 24 czerwca 2011

6.00 — odjazd autokaru z parkingu przy kościele parafialnym.

Przejazd do **Baranowa Sandomierskiego**, zwiedzanie z przewodnikiem renesansowego zamku, spacer po parku. Przejazd do **Koprzywnicy**, dawnego kościoła i klasztoru Cystersów, krótkie zwiedzanie zabytkowej świątyni. Zwiedzanie z przewodnikiem **Sandomierza** — katedra, Podziemna Trasa Turystyczna, brama Opatowska, rynek, starówka (ok. 2,5 godz.). Obiad w Sandomierzu.

Przejazd do **Leżajska**, Msza święta w sanktuarium, krótkie zwiedzanie kompleksu klasztorowego.

Powrót do Zagórza w godzinach wieczornych.

Koszt 65 zł; w cenie: przejazd autokarem, obiad, przewodnicy w zwiedzanych obiektach.

Bilety wstępu: zamek w Baranowie Sandomierskim, Podziemna Trasa Turystyczna, Brama Opatowska, katedra sandomierska: 30 zł, bilety ulgowe 20 zł



Zapraszamy też do udziału w pozostałych tego-rocznych pielgrzymkach, na listach pozostało jeszcze po kilka wolnych miejsc.

• **Pielgrzymka do klasztoru Kamedułów na krakowskich Bielanych (10 lipca, 60 zł);** w programie: Msza Święta w kościele klasztornym, spacer po Lesie Wolskim, zwiedzanie kościoła Norbertanek, rejs po Wiśle, obiad, nawiedzenie Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

• **Szlakiem saletynów po Podkarpaciu (24 września, 45 zł);** w programie: Dukla, Sękowa, Binarowa, Kobylanka, Dębowiec, ekspozycja archeologiczna w Trzciny „Karpacka Troja”.

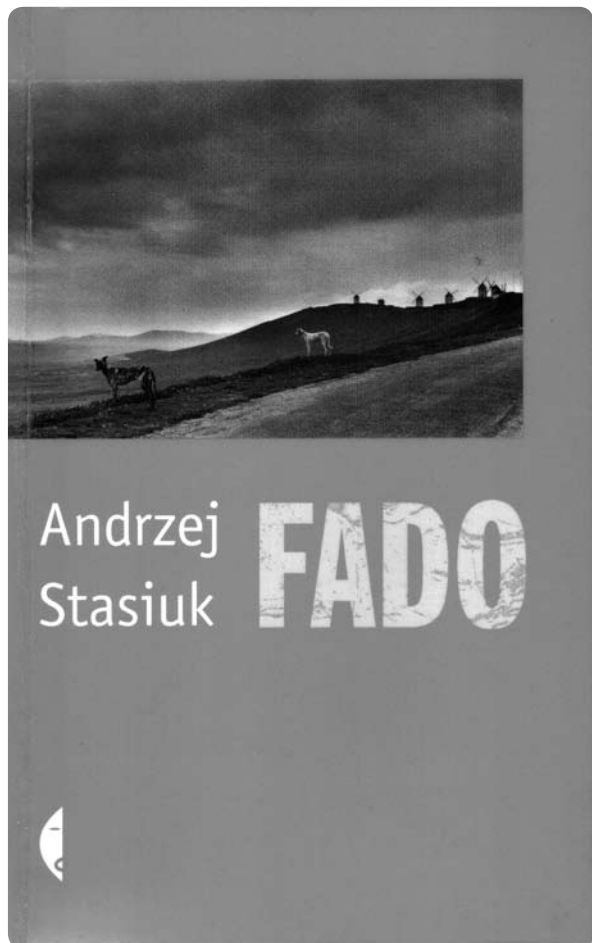
• **Pielgrzymka do Królowej Tatr (17–18 sierpnia, 170 zł);** w programie: zwiedzanie zamków w Czorsztynie i Niedzicy, rejs po jeziorze Czorsztyńskim, Łopuszna, muzeum ks. J. Tischnera, kościół w Dębnie Podhalańskim, Ludźmierz, sanktuarium Matki Bożej Królowej Podhala; Msza Święta, Chochołów, Zakopane, zwiedzanie z przewodnikiem, Bardejów na Słowacji.

Uczestnikom wyjazdu do Austrii uprzejmie przypominamy o terminie drugiej raty — **200 zł do końca maja.**

Kącik ciekawej książki

Andrzej Stasiuk: *Fado*, Wydawnictwo Czarne 2006

Andrzej Stasiuk, współczesny pisarz, eseista, dramaturg. Urodzony w 1960 roku w Warszawie, o niekonwencjonalnym życiorysie, mieszka obecnie w Wołowcu w Beskidzie Niskim. Wraz z żoną prowadzi Wydawnictwo Czarne, specjalizujące się w literaturze środkowoeuropejskiej. Jest laureatem wielu nagród, a jego książki przetłumaczone zostały na wszystkie języki europejskie i koreański. Niektóre z nich to: *Mury Hebronu*, *Opowieści galicyjskie*, *Dukla*, *Zima*.



Książka *Fado* otrzymała Nagrodę im. Arkadego Fiedlera — Bursztynowy Motyl. Jest to zbiór esejów, w których autor opowiada o ludziach i wydarzeniach po tej i tamtej stronie Karpat. Zatrzymuje się na wojennych cmentarzach z czasów pierwszej wojny światowej, ale także na stacji kolejowej w Stróżach. Możemy powędrować do słowackich, rumuńskich czarnogórskich miejscowości. W eseju *Ciało Ojca* wspomina o swoich spotkaniach z Papieżem Janem Pawłem II, którego postać ukazana jest w nietypowy, daleki od monumentalizmu sposób.

„Widziałem go z daleka. Zapadał już zmierzch. Jego postać otaczał krąg światła.

Wyglądał krucho i samotnie. Ci wszyscy ludzie przybyli tutaj, by go spotkać, ale nigdy w życiu nie widziałem kogoś tak samotnego. Światło pochwyciło go i uwięziło jak nocnego ptaka. Jego przyjazd opóźnił się z jakiś powodów o kilka godzin i teraz, gdy jeszcze mówił, ludzie odchodzili z placu przed klasztorem. Najpierw pojedynczo, potem po kilku i w końcu dziesiątkami szli w stronę swoich domów, żeby zdążyć przed nocą. Być może powtarzał wtedy swoje słynne „Nie lekajcie się!”, a oni podążali do swoich nie wydojonych krów, wystygłych pieców, nie nakarmionego bydła albo po prostu po to, by odpocząć, bo przecież czekali od rana, od rana byli na nogach i zwyczajnie nie mieli już sił. Jego drżący, postarzały głos niósł się nad miasteczkiem i gasł w nadciągającej ciemności.

Wtedy pomyślałem, że za kilka godzin wszystko umilknie, ludzie odejdą, odjadą samochody i autokary i Dukla pogrąży się w mroku, a on zostanie w pustym i cichym pokoju przygotowanym dla niego w klasztorze Bernardynów. Będzie rozbierał się do snu i wsłuchiwał w swoje słabnące z dnia na dzień ciało. Będzie czuł zmęczenie, którego nie zetrze już żaden odpoczynek.”

T.K.

Tydzień Bibliotek

„Biblioteka zawsze po drodze, nie mijam — wchodzę”

Tydzień Bibliotek, który w tym roku przebiegał pod hasłem „Biblioteka zawsze po drodze, nie mijam — wchodzę” był pełen ciekawych propozycji, w których uczestniczyli nasi czytelnicy.



Uczniowie klasy 2 SP nr 2 już jako pełnoprawni czytelnicy zagórskiej biblioteki

Rozpoczęło się od przyjęcia w poczet czytelników dzieci najmłodszych. Uroczyste pasowanie pierwszo- i drugoklasistów odbyło się 12 i 16 maja 2011 roku, w czytelni MGBP w Zagórz. Najmłodsze grupy miały okazję zapoznać się z biblioteką, a w szczególności z oddziałem dla dzieci, jego zbiorami i zasadami korzystania z księgozbioru. Wszystkie dzieci otrzymały pamiątkowe dyplomy, drobne upominki i oczywiście legitymacje biblioteczne. Do najmłodszych skierowany był również konkurs plastyczny, zatytułowany „Zaczarowany świat”, którego rozstrzygnięcie i wręczenie nagród odbyło się w dniu pasowania na czytelnika. Podobne pasowanie przebiegało w filiach naszej biblioteki. Dzieci w Czaszynie na tę okazję przygotowały krótką inscenizację o książce, a mamy upiekły ciasto.



W poczet czytelników przyjęci zostali także pierwszoklasiści — na zdjęciu dzieci ze SP nr 2

W Mokrem dzieci przebierały się w bajkowe postaci, a wszędzie obdarowane zostały słodyczami.

Młodzież gimnazjalna 9 maja miała okazję uczestniczyć w warsztatach prowadzonych przez pana Zbigniewa Osenkowskiego, na których nasz słynny grafik pokazywał techniki sporządzania ekslibrisów. Uzdolnieni plastycznie uczestnicy warsztatów wyszli ze spotkania z własnoręcznie wykonanymi znakami bibliotecznymi.



Pan Zbigniew Osenkowski kieruje pracą młodzieży podczas warsztatów

Kolejne, również bardzo ciekawe i udane spotkanie odbyło się 12 maja. Pierwsze klasy Gimnazjum Nr 1 w Zagórz poznawały dziennikarski fach. O swojej pracy opowiadał młodzieży (prawie dwie godziny)



Spotkanie z panem Krzysztofem Kamińskim

pan Krzysztof Kamiński, dziennikarz, reporter, popularyzator medycyny naturalnej, autor książek o Ojcu Klimuszko.

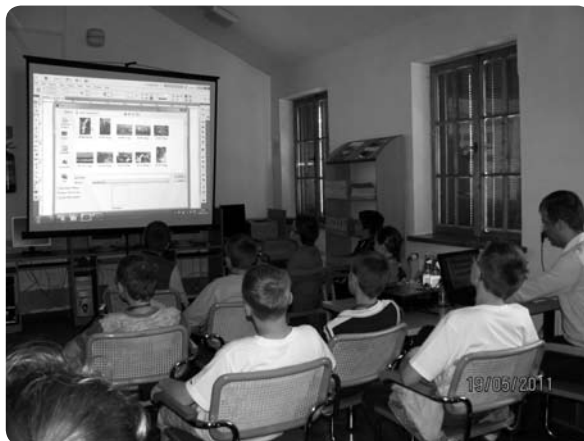
Z kolei Jakub Kinel i Joanna Kułakowska-Lis pokazywali czwarto- i piątoklasistom, w jaki sposób za pomocą programów komputerowych projektuje się i tworzy stronę graficzną książki. Multimedialny po-

kaz profesjonalnego programu graficznego spotkał się z żywym zainteresowaniem wśród młodzieży.

Ponadto w tygodniu bibliotek odbyły się również warsztaty plastyczne, na których tym razem powstawały ozdoby cukiernicze — już bowiem na 25 maja zaplanowane jest spotkanie autorskie z Małgorzatą Gutowską-Adamczyk, autorką „Cukierni pod Amorem”, która zapowiedziała, że na spotkaniu będzie rozmowa nie tylko o książkach, ale i o słodkich przepisach.

W myśl tegorocznego hasła: „Biblioteka zawsze po drodze — nie mijam, wchodzę” serdecznie zapraszamy, zajrzyjcie państwo do nas, a każdy z was na pewno coś ciekawego dla siebie znajdzie.

T.Z.



Na spotkaniu uczniowie mogli zobaczyć, w jaki sposób na ekranie komputera powstaje książka

W rytmie wiedeńskich walców

Kwietniowe spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dla Dorosłych, podobnie zresztą jak poprzednie, zyskało interesującą oprawę i wzbogacone zostało o dodatkowe inicjatywy. Wszystko zaś utrzymane zostało w klimacie austriackim, z wyraźnym akcentem na historię i tradycję — również tę kulinarną. Głównym tematem spotkania stała się bowiem książka znanego doskonale z programów telewizyjnych Roberta Makłowicza *Café Museum*. Tytuł to zarazem nazwa



Spotkanie DKK przy wiedeńskim strudlu

wiedeńskiej kawiarni, jak też symboliczne wprowadzenie w tematykę opowieści, w której realna wyprawa turystyczno-gastronomiczna Makłowicza po terenach dawnej c.k. Austrii miesza się z historią, kulinarnymi przepisami, losami ludzi mieszkających od wieków na terenach środkowej i południowej Europy, od wieków przyrządzających te same potrawy, kultuwujących swoje tradycje. Przez karty książki przewijają się też sławne historyczne postacie, które funkcjonują w niej na równych prawach z narratorem i jego przyjaciółmi, jeżdżącymi w poszukiwaniu niepowtarzalnych mięs, wędlin, kawy czy też wina. Taka właśnie trochę kawiarnia — muzeum, czas zatrzymany wśród starej porcelany, portretów Franciszka Józefa, świat trochę jak z kart powieści o Szwejku, z jej rubaszo-

ścią i witalnością. Oczywiście, jak zwykle dyskusja była dość ożywiona, Panie krytkowały dość swobodnie opisy uczt, przedstawiane z naturalistycznymi detalami. Wszystkich jednak pogodził tradycyjny wiedeński strudel z jabłkami, przygotowany na spotkanie przez p. Teresę Kułakowską.

Nie był to jednak koniec wiedeńskich klimatów. Już 6 maja po raz drugi wybraliśmy się do Filharmonii rzeszowskiej, tym razem na koncert Wiedeńskiego Chóru Męskiego, mogącego poszczycić się ponad 160-letnią tradycją.



Uczestniczki Klubu Książki w filharmonii

W pierwszej części wieczoru wysłuchaliśmy Symfonii C-dur „Jowiszowej” Wolfganga Amadeusza Mozarta, w wykonaniu rzeszowskich filharmoników, pod batutą Antala Barnása, który obecnie prowadzi wspomniany wiedeński chór.

Po przerwie na scenę wkroczyło ponad 50 panów, którzy wykonali sławne arie operowe, m.in. chór Cyganów z *Trubadura* Verdiego, czy *Barkarolę* Offenbacha, a także pieśni wiedeńskie. Części wokalne poprzeplatane były brawurowo wykonanymi utworami Johanna Straussa — walcami i polkami, w finale

zaś mogliśmy wysłuchać znanego walca *Nad pięknym, modrym Dunajem* w wersji na chór i orkiestrę — jak się okazuje, utwór ten Strauss zadedykował właśnie wiedeńskiemu chórowi. Doskonały koncert zakończyło kilka bisów, bo publiczność nie chciała rozstać się z artystami.

Warto dodać, że Wiedeński Chór Męski, najstarszy tego typu zespół w Austrii, działa przy Wiedeńskim Towarzystwie Muzycznym, a jego pierwszy koncert odbył się w 1843 roku. Utwory dla chóru pisał wspomniany Johann Strauss, a także tak wybitni kompozytorzy jak Bruckner czy Wagner. W chórze śpiewają przede wszystkim amatorzy, próby odbywają się dwa razy w tygodniu. Zespół koncertuje w różnych miejscach na świecie, między innymi w ubiegłym roku występował w Chinach.

Obecny dyrektor chóru — dyrygent Antal Barnás pochodzi z Węgier, urodził się w Debreczynie, kształcił się w Budapeszcie i w Wiedniu, jest założycielem

Wiedeńskiej Filharmonii Kameralnej, prowadził koncerty na wielu międzynarodowych festiwalach, współpracował z solistami Opery Wiedeńskiej.

Należy podkreślić, że zespół rzeszowskich muzyków również zasługuje na słowa najwyższego uznania — mogliśmy wysłuchać utworów wykonanych naprawdę na doskonałym poziomie. Sądzę, że nie jest to nasza ostatnia wizyta w pięknie odnowionym gmachu Filharmonii Podkarpackiej.

J.K.



Ufajmy...

Tak nieraz ciężko w życiu. Zdaje się, że już wyjścia żadnego nie ma. Głową muru nie przebije. I smutno, i ciężko, i straszno nieraz, i rozpaczliwie.

A dlaczego?

Czyż naprawdę tak straszno na tym świecie?

Czyż Pan Bóg nie wie o wszystkim? Czyż nie jest wszechmocny? Czyż w Jego rękach nie są wszystkie prawa natury i nawet wszystkie serca ludzkie? Czyż cośkolwiek może się stać we wszechświecie, jeżeli On na to nie zezwoli?

A jeżeli zezwala, czyż może zezwolić na coś, co nie byłoby dla naszego dobra, jak największego dobra?...

I gdybyśmy na chwilę otrzymali rozum nieskończony i zrozumieli wszystkie przyczyny i skutki, nie wybralibyśmy dla siebie niczego innego, tylko to, co Pan Bóg dopuszcza, ba On, jako nieskończenie mądry, wie najlepiej, co dla naszej duszy lepsze, i jako nieskończenie dobry, tego tylko chce i na to tylko zezwala, co nam posłuży do większego szczęścia w niebie.

Dlaczegośmy więc czasem aż zrozpaczeni?

Bo nie widzimy tego związku pomiędzy naszym szczęściem, a tymi okolicznościami, co nas trapią, a czasem z powodu ciasnoty naszej głowy (wchodzi w czapkę czy kapelusz) nie możemy wszystkiego wiedzieć.

Cóż więc mamy czynić?

Zaufać Bogu. Przez to zaufanie, bez zrozumienia bezpośredniego rzeczy, oddajemy nawet wielką chwałę Bogu, bo uznajemy Jego mądrość, dobroć i potęgę.

Zaufajmy więc Bogu, a zaufajmy bez granic. Ufajmy, że jeżeli tylko starać się będziemy pełnić Jego Wolę,

nic nas prawdziwie złego spotkać nie może, choćbyśmy i w tysiąc razy trudniejszych czasach żyli.

Więc czy nie należy starać się o odwrócenie, uchylenie trudności?

Owszem, można i trzeba zrobić wszystko, by usunąć trudności na drodze naszego życia, ale bez niepokoju, bez czarnego smutku, a tym bardziej rozpaczliwej beznadziei. Te stany duszy nie tylko nie pomagają do rozwiązania trudności, ale czynią nas niezdolnymi do mądrej, roztropnej i rzutkiej zapobiegliwości.

We wszystkim nie zapominajmy powtarzać z Panem Jezusem w Ogroju „ale nie moja, lecz Twoja Wola niech się stanie”. I gdy Pan Bóg będzie uważał za stosowne, tak jak to było w Ogroju, by prosba nasza nie odniosła skutku i przyszło kielich wychylić do dna, nie zapominajmy, że Pan Jezus nie tylko cierpiał, ale też potem chwalebnie zmartwychwstał. I że my też poprzez cierpienie zdążamy do zmartwychwstania.

I tak się do tej lichej ziemi za bardzo przywiązujemy; cóż by to dopiero było, gdyby nawet od czasu do czasu żaden kolec nas nie ukłuł. Chyba byśmy sobie wtedy chcieli już niebo założyć wpośród tego ziemskiego prochu i błota.

Ufamy więc, zaufajmy Panu Bogu przez Niepokalaną bezgranicznie i starajmy się, co rozumu i sił starczy, zapobiegajmy, ale spokojnie, w Niepokalanej ufności pokładając, zawsze zaś Wolę Bożą ponad naszą przenosząc. Wtedy krzyże staną się nam, jak być powinno, szczyblami do szczęścia zmartwychwstania w niebie.

Z pism św. o. Maksymiliana Marii Kolbego

Msze Święte Gregoriańskie

Co jakiś czas słyszymy w ogłoszeniach parafialnych, że oto za duszę zmarłego odprowadzane będą lub właśnie rozpoczynają się Msze święte gregoriańskie. Czasem sami ofiarujemy intencje na takie właśnie msze. Ogólnie wiadomo, że jest to trzydzieści odprowadzanych „w trybie ciągłym” mszy — skąd jednak wziął się ten zwyczaj i jakie jest jego znaczenie.

Definicja zawarta w „Encyklopedii Katolickiej” jest bardzo konkretna i mówi, że „gregorianka” to „trzydzieści mszy odprowadzanych w intencji osoby zmarłej w ciągu 30 kolejnych dni”. Nazwa wiąże się z imieniem papieża Grzegorza Wielkiego oraz z historią, którą sam Grzegorz zawarł w IV Księdze „Dialogów”. Opisuje on mianowicie, że kiedyś, w założonym przez niego klasztorze na wzgórzu Celio w Rzymie zmarł mnich Justus. Gdy sprząrano ciałę po śmierci zakonnika, znaleziono trzy złote monety, których posiadanie sprzeciwiało się regule. Grzegorz, chcąc pomóc duszy zmarłego, polecił przez trzydzieści dni odprowadzać w jego intencji mszę świętą. Po upływie tego czasu Justus miał się ukazać jednemu z braci (który zresztą nic nie wiedział o całym wydarzeniu), dziękując za pomoc i deklarując, że został uwolniony od wszelkiej kary. W decyzji Grzegorza nie było nic nadzwyczajnego, gdyż ofiarowanie mszy za zmarłych było już wówczas powszechnym zwyczajem, nowością stanowiło natomiast odprowadzanie ich właśnie przez trzydzieści dni.

Praktyka mszy gregoriańskich rozpowszechniła się w Europie już w VIII wieku, a towarzyszyło temu przekonanie o ich szczególnej skuteczności dla zmarłych pozostających w czyśćcu, choć Stolica Apostolska potwierdziła to dopiero w XIX wieku. W praktyce kościelnej ważna jest ciągłość odprowadzania mszy — wy-

jatkami od tej reguły mogą być tylko nieprzewidziane przeszkody, takie jak choroba kapłana lub konieczność odprowadzenia np. mszy pogrzebowej. Msze gregoriańskie mogą być odprowadzane tylko za jednego zmarłego i zawsze w dniach po sobie następujących, a nie na przykład dwie jednego dnia.

Wszelkie intencje mszalne ofiarowane za zmarłych są prośbą o uwolnienie zmarłego od konsekwencji grzechu, stanowią pobożną praktykę wiernych, którą Sobór Trydencki uznał za najbardziej skuteczny sposób modlitwy za osoby potrzebujące oczyszczenia po śmierci, a także wiele znaczący dar, który możemy ofiarować osobom nam bliskim, powołanym już przez Boga do wieczności.

J.K.

Św. Grzegorz Wielki (540–604), papież (od 590 r.), wywodził się z rodziny rzymskich patrycjuszów, był synem św. Sylwii i św. Gordiana. Doskonale wykształcony, piastował różne urzędy cywilne, został nawet prefektem Rzymu. Zrezygnował jednak z dotychczasowego życia, wstąpił do zakonu benedyktynów, zamieniając na klasztor rodzinny dom. Papież Pelagiusz II uczynił go swoim sekretarzem, ceniąc jego pobożność i mądrość. Po śmierci Pelagiusza Grzegorz jednogłośnie, przez aklamację, został wybrany na stolicę Piotrową. Zasłynął jako wielki reformator Kościoła, dbający o jego rozwój, inspirujący działania ewangelizacyjne wśród ludów pogańskich. Grzegorz ujednolicił również liturgię, pozostawił też po sobie liczne dzieła literackie.

Powrót syberyjskich dzieci do Ojczyzny

Mija 90. rocznica powrotu sierot polskich z „niełudzkiej ziemi”, z Syberii i Dalekiego Wschodu. Ta ostatnia nazwa kojarzy się nie tylko ze wschodnią Syberią ale Mandżurią i Japonią. Pierwsze informacje o zesłanych Polakach, jeńcach wojennych, pochodzą z wieku XVI. Następnie ich miejsce zajmowali jeńcy z wojen XVII stulecia, konfederaci barscy, powstańcy kościuszkowscy (XVIII wiek), listopadowi i styczniowi żołnierze (XIX wiek). XX stulecie wielokrotnie liczbę zesłanych i zmarłych rodaków na bezkresnych obszarach ZSRR. Symbolem ich martyrologii jest i będzie Katyń.

Po tak krótkim wstępie pragnę zająć się tematem zasugerowanym w tytule.

Trzęsienie ziemi i wybuch elektrowni atomowej w Japonii uwarunkowały nas na cierpienia jej mieszkań-

ców (w naszym kościele także zebraliśmy na ten cel 880 zł). Warto przypomnieć, że na przestrzeni dziejów nasze narody, tak odległe od siebie, łączyły zawsze więzy sympatii. Jednym z pierwszych misjonarzy w kraju kwitnącej wiśni, był jezuita Wojciech Męciński (1598–1643), warto również wspomnieć o działalności tam św. Maksymiliana Marii Kolbego. Japończycy pomagali Maurycemu Beniowskiemu, organizatorowi zbiorowej ucieczki okrętem z Kamczatki w 1771 roku. Z kolei inny Polak, Bronisław Piłsudski, brat Marszałka, jako zesłaniec na Sachalinie brał w obronę plemię Ajnów, chroniąc i badając jego kulturę. Po uwolnieniu w 1905 roku przebywał w Japonii, gdzie przedstawił dorobek naukowy dotyczący tej wspólno-

►►► 24

ty. Do dziś zgromadzone przez Piłsudskiego artefakty i unikatowe nagrania języka Ajnów są bezcennym skarbem dla badaczy tego ludu. W 1904 roku w Tokio przebywał Józef Piłsudski, przywódca Organizacji Bojowej PPS, z propozycją dywersji na tyłach armii rosyjskiej walczącej z Japończykami. Akcja Romana Dmowskiego — przywódcy Narodowej Demokracji, storpedowała tę misję. Mimo to Japończycy odwzajemnili się odrodzonej Polsce w 1918 roku na innym polu. Otóż w wyniku I wojny światowej, rewolucji i wojny domowej w Rosji znajdowało się około miliona Polaków. Część z nich wyjechała w latach 1918–1919, jednak wojna polsko-radziecka zablokowała ten proces. Najtragiczniejszy był los polskich sierot na terenie Syberii i Dalekiego Wschodu — ich liczba wynosiła około pięciu tysięcy. Dzieciom tym groziła zagłada fizyczna lub wynarodowienie. Japoński Czerwony Krzyż podjął się odnalezienia i odtransportowania polskich sierot do portu we Władywostoku, będącego pod kontrolą wojsk japońskich. Większość dzieci została przewieziona do Stanów Zjednoczonych, Australii i Europy, gdzie stworzono im odpowiednie warunki życia, przy polskich rodzinach. Należy wspomnieć, że władze sowieckie utrudniały odnajdywanie polskich sierot. Czy wszystkim dzieciom udało się wyjechać, nie wiemy, wiemy natomiast, że blakające się grupy tzw. „bezpriзорных” (bez nadzoru), były kierowane do różnych domów dziecka lub zakładów wychowawczych w celu „resocjalizacji” i rusyfikacji.

Wróćmy do ratowanych dzieci. Przewiezione do Japonii zostały poddane rekonwalescencji: badaniom lekarskim, szczepieniom i dożywianiu. Zarówno lekarze jak i pielęgniarki oraz niższy personel odnosili się do małych pacjentów z wielką życzliwością i sympatią. Po półrocznym pobycie, który dzieciom wydawał się rajem na ziemi, nadszedł czas wyjazdu do Polski. Wyjeżdżające dzieci odwiedził cesarz ze swoją żoną. Władze miasta obdarowały je dodatkowym kompletem bielizny, ubranek, owocami i słodyczami. Całe miasto żegnało wsiadające na statek polskie sieroty. Podróż trwała dwa i pół miesiąca na trasie: Nagasaki, Pacyfik, Hong-Kong, Singapur, Ocean Indyjski, Cejlon, Morze Czerwone, Suez, Morze Śródziemne, Gibraltar, Atlantyk, Londyn, Kopenhaga, Bałtyk i Gdańsk. Tutaj nastąpiło powitanie Ojczyzny. Następnie dzieci zostały przewiezione do Wejherowa, gdzie utworzono dla nich zakład wychowawczy, składający się ze szkoły podstawowej i gimnazjum. Zdarzył się na miejscu przykry incydent — otóż dary, które dzieci otrzymały od Japończyków — „zniknęły”. Początki w wymarzonej Ojczyźnie były ciężkie, mimo to dzieci czuły się wybrańcami losu, bo z 5 tysięcy tylko one, w liczbie 877, zdołały wrócić do kraju przodków. Po ukończeniu nauki w wejherowskim zakładzie i osiągnięciu pełnoletniości, wychowankowie rozjechali się po całej Polsce, w celu podjęcia pracy lub dalszych studiów. Wszyscy stali się pełnoprawnymi obywatelami odzyskanej Ojczyzny, ale lata syberyjskiej poniewierki pozostały na zawsze w ich pamięci.

Jerzy Tarnawski

Aktualności parafialne

☛ **29 maja** rozpoczynamy Misja parafialne — szczegółowy program znajduje się na s. 2. Serdecznie zapraszamy wszystkich do licznego udziału w tym wyjątkowym wydarzeniu. Jest to szczególna okazja, by zbliżyć się do Boga i do drugiego człowieka.

☛ **30, 31 maja i 1 czerwca** przypadają tzw. Dni Krzyżowe, podczas których modlimy się szczególnie o urodzaje i błogosławieństwo Boże w pracy.

☛ **Od 1 czerwca** po Mszy świętej wieczornej odprawiane będą nabożeństwa ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa.

☛ **3 czerwca** — pierwszy piątek miesiąca; w ramach Misji spotkanie i nabożeństwa pokutne, wizyta u chorych zgodnie z harmonogramem.

☛ **4 czerwca** młodzież z naszej parafii przyjmie Sakrament Bierzmowania. Uroczystość odbędzie się w kościele w Nowym Zagórz, szafarzem sakramentu będzie ks. bp Marian Rojek. Jest to zarazem pierwsza sobota miesiąca, nabożeństwo maryjne włączone będzie w program misji.

☛ **5 czerwca** — Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

☛ **12 czerwca** — Uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

☛ **13 czerwca** — Święto NMP Matki Kościoła.

☛ **19 czerwca** — Uroczystość Trójcy Przenajświętszej.

☛ **22 czerwca** — zakończenie roku szkolnego. Msza święta dla dzieci, rodziców i nauczycieli odprawiona zostanie o godz. 9.00.

☛ **23 czerwca** — Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Boże Ciała). W tym roku uroczystości rozpocznie Msza Święta w naszym kościele parafialnym o godz. 9.00, po której odbędzie się procesja do 4 ołtarzy. Zakończenie uroczystości Mszą Świętą w Nowym Zagórz. Serdecznie zapraszamy do licznego udziału w procesji.

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny

ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl